Rok 4. Nr. 268.

DZIENNIK POMORSKI

Przedpłata:

W ekspedycji miesięcznie	1,75 zł.
Z odnoszeniem miesięcznie	1,85 zł.
W agencjach miesięcznie	1,85 zł.
Przez pocztę już z odnoszeniem	2,08 zł.

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów.

Redakcja i Administracja: Chojnice, ul. Człuchowska 13.
Pocztowe konto czekowe 201.032.
Konto bankowe: Bank Powiatowy Chojnice.
Miejska Kasa Oszczędności, Chojnice.
Tel 44 Adres telegr. „Dziennik Pomorski". Skryt. poczt. 85

Główny redaktor: Dyonizy Kowalski.

Chojnice, środa 19 listopada 1924 r.

Ogłoszenia:

Ogłoszenia na stronie 6-łam od wiersza petyt lub jego miejsce 10 groszy — Rekl. za tekst wiersz 3-łam. 20 groszy — Ogłoszenia skomplikowane z zastrzeżeniem miejsca oraz z nieczytelnym rękopisem przy każdym poszczególnym wypadku 20$^{0}/_{0}$ nadwyżki. Ogłoszenia z innych krajów płatne tylko w walucie tychże. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9. przed poł.

Ku wyjaśnieniu błędnych zapatrywań społecznych.

Partyjna polityka, prowadzona pod kątem klasowych i stanowych interesów jest szkodliwą przedewszystkiem dla tego, że wytwarza mylne i wprost fałszywe pojęcia o przeciwniku. Ma się tam bezustannie na ustach wyrazy o reakcji czyli o wstecznictwie. To wstecznictwo widzi się w szędzie wśród warstw posiadających. Kto ma jakąś własność, którą uprawia przy pomocy sił roboczych, nazywa się burżujem. Taki burżuj w oczach przeciętnego pracownika jest uosobieniem wyzyskiwacza społecznego, którego należy zwalczać.

Należy zwalczać w pierwszym rzędzie nie dla tego, że ma jaki kapitalik, albo większy czy mniejszy kawał gruntu, ale dla tego, że obrona wszelkiej posiadłości uchodzi w oczach nieposiadających ludzi za wzmacnianie materjalnego i socjalnego ucisku. Tym czasem inne narody przeszły nad tym sposobem walki przeważnie do porządku dziennego, bo to jest jałowa walka, która sporu nie rozstrzygnie.

Reakcja czyli wstecznictwo łączy się ściśle z rozwojem pojęć socjalnych danego narodu. Jeżeli naprzykład w Chinach zwalono rządy cesarskie, a nimi razem zwalono warstwę panującą, warstwę z tytułami i przywilejami rozmaitymi, to się to słusznie nazywa zwaleniem wstecznictwa. Usunęło się bowiem przywileje, które były na to, ażeby kilkadziesiąt tysięcy ludzi żyło i tuczyło się kosztem dziesiątków miljonów reszty obywateli. Ażeby tysiące uprzywilejowych pasożytów czuło się lepszymi ludźmi od reszty społeczeństwa. Słusznie się wtedy mówi o wycięciu raka w społeczeństwie, który się nazywa wstecznictwem.

Tem wstecznictwem chrzci się u nas tak zwany konserwatyzm, i tu tkwi chaos mylnych pojęć w znaczeniu nowoczesnem. Jeżeli pojęcie o konserwatyźmie będziemy brali z czysto doktrynerskiego stanowiska, to jest z tego stanowiska, jakie wynieśliśmy z książek i pism rozmaitych, naonczas będzie on wstecznictwem, jeżeli jednak będziemy go takowalże stanowiska pracy narodowej i społecznej, naonczas będziemy na niego patrzeli rozmaitemi oczyma — będziemy patrzeli oczyma doświadczonych ludzi, którzy spoglądają na konserwatystów nie z tej strony, jakimi się oni urodzili, ale z tej, jakimi się oni przedstawiają w pracy około dobra narodu i bliźniego.

Czem jest w ścisłem znaczeniu konserwatyzm? Konserwatyzm jako pojęcie społeczne wywodzi się z języka łacińskiego. Po polsku oznacza on zachowawczość. Zachowawczość prawa do ziemi, zachowawczość przedewszystkiem do wszelkiej własności, zachowawczość do szanowania przeszłości i pamiątek po ojcach i dziadach. Konserwatyzm nie jest zatem równoznacznym z pojęciem monarchizmu, broń Boże. Przecież Ameryka od samego swego poczęcia była republiką, a ma swoich konserwatystów, którzy tam się nazywają partją republikańską. Pojęcie zachowawczości łączy się zatem z pojęciem walki o dziedzictwo tego wszystkiego, co jest związane z dobrem kraju i z jego przeszłością. Konserwatyzm można zatem zwalczać nie jako pojęcie wstecznictwa historycznego, a więc nie jako stronnictwo przywilejów stanowych, ale jako stronnictwo, które w jednym i drugim kraju nie idzie jak należy z prądem wymagań, czy to w przemyśle i handlu, czy w rolnictwie, czy w równouprawnieniu poszczególnych warstw narodu. Tam jednak, gdzie konserwatyzm umiał się dostosować do narodu, gdzie się z ludem pracować nauczył, tam jest do dnia dzisiejszego potęgą niezwalczoną.

Ta potęgą jest on w Ameryce, przedewszystkiem zaś w Anglji. Swiadczą o tem ostatnie wybory do parlamentu angielskiego. U nas lewica, upatrująca w konserwatyźmie najgorsze wstecznictwo, za głowę się chwyta nad tym wynikiem. Tymczasem angielska i francuska lewica nietylko się nie dziwi, ale chwalą nawet konserwatystów angielskich. Gazeta Herriota „Ere nouvelle" powiada: „Dalecy jesteśmy od zapatrywania, jakoby powrót konserwatystów do władzy był następstwem reakcji politycznej i społecznej. Partja konserwatywna ma za sobą chlubną przeszłość. Ona to pierwsza broniła robotnika przed nadużyciami pracodawców i nigdy nie sprzeciwiała się jak nasza burżuazja, słusznym zabiegom kontroli fiskalnej, bez której podatek dochodowy byłby igraszką. Konserwatyzm angielski jest zawsze w łączności z duchem czasu. Oblicze jego zwrócone jest w przyszłość."

Tak pisze jedno z czołowych francuskich pism i to nie prawicowych, ale lewicowych. Gdyby to tak u nas chciano powoli rozumieć znaczenie społeczne partji. Gdyby nasze stronnictwa, zamiast pożerać się we wzajemnej bezpłodnej walce o programy i zasady, we walce o to o obronę rolnictwa, to o obronę robotnika, to o obronę małych, to znowu o obronę wielkich rolników, to znowu o obronę robotnika po socjalistycznemu, narodowemu itd., chciały się wzorować na stronnictwach innych krajów, a zwłaszcza na angielskich. To co wszystko nazywamy jest reakcyjne, wsteczne, burżujskie, zacofane, a tam w Anglji wszystko łączy się pod wspólnym sztandarem jednego albo dwóch wielkich stronnictw. Wszyscy, i wielcy i mali, i kupcy, i rolnicy i robotnicy łączą się pod skrzydłami, „partji reakcyjnej" i dobrze im z nią. Tak — ale kiedy my będziemy Anglikami?

Kurs złotego

z dnia 17. 11. 1924.

Gdańsk:	1 dolar =	5,22 złotych
	100 złoty =	104$^{1}/_{2}$ guld. gd.
Warszawa:	1 dolar =	5,21 złotych
	1 gd. gul. =	0,95$^{3}/_{4}$ złotych
Marki rentowe =		1,25 złotych

Sprawy polskie

na podstawie otrzymanych telegramów.

„Zjednoczony Narodzie Polski."

Pod takim tytułem otrzymujemy z Gdańska od Komitetu budowy kościoła polskiego w Gdańsku odezwę z prośbą o poparcie tego zbożnego dzieła. W tej odezwie pomiędzy innemi napisano:

Z chwilą gdy runęły trony Europy runął i tron naszych ciemięzców, ale dla nas nie zabłysła jutrzenka swobody. My matki dzieci, my co nigdy nie widzieli, jak się matki oko świeci i nad dzieckiem swem anieli. My społeczeństwo gdańskie mamy prawo domagać się o wydarty nam język, ideały religijne i narodowe! My społeczeństwo Gdańskie mamy prawo domagać się tego, co pradziadom naszych było własnością, a co nam przez zbrodnię i krzywdę dziejową wydarto. My obywatele Polacy wolnego miasta Gdańska, lecz niestety na pozór tylko wolnego dla nas, my tu z całem zaparciem siebie walczyć musimy, ażeby otrzymać to, co najbliżej leży każdemu szerce polskiemu w Gdańsku i tak nareszcie zdobyliśmy się na rozpoczęcie budowy kościoła polskiego w Gdańsku. Faktem jest, że poczyniono już poważne kroki i rozpoczęto budowę kościoła polskiego tu w Gdańsku. Ponieważ społeczeństwo polskie tu w Gdańsku finansowo dopisać nie może, a zebrane fundusze w Gdańsku z każdym dniem się więcej wyczerpują, przeto zwracamy się do Ciebie z prośbą zjednoczony Narodzie Polski, ażebyś nam w tym dziele na chwałę Boga dopomógł, biorąc przykład z pradziadów naszych, którzy lekkiem sercem i chętną ręką dźwigali cegiełki, aby świątynia stanęła. My Gdańszczanie Polacy wierzymy, że razem z nami każdy ból przeżywacie i może was nawet więcej smucą nasze niedole, bo Wy już wolnymy jesteście! My wierzymy w bratnią Waszą pomoc przy budowie 1-go kościoła polskiego w Gdańsku. Urządzamy w tym celu Bazar, i to 4 stycznia 1925 r. ażeby całe społeczeństwo polskie, jeżeli nie finansowo to naturaljami mogło się przyczynić do tak szlachetnego celu. Kto z szanownych ofiarodawców zaofiaruje 500 złotych zostaje członkiem honorowym w Tow. budowy kościołów polskich w Gdańsku! Gotówkę proszę przekazywać na Bank Przemysłowców w Gdańsku, na konto Tow. budowy kościołów polskich w Gdańsku! Kto ma zamiar przesłać na Bazar naturalje to prosimy zażądać deklaracji, którą służyć będzie p. Wanda Resselowa w Gdańsku, Promenade nr 2.

Podatki w komisjach sejmowych.

W sejmowej Komisji skarbowej obradowano nad dwoma wnioskami w sprawie podatku majątkowego. Poseł Jedynak od Piastowców stawił wniosek w sprawie ściągania drugiej raty podatku majątkowego, zaś poseł Janeczka z tego samego stronnictwa stawił wniosek w sprawie pobierania przez urzędy skarbowe drugiej zaliczki na podatek majątkowy od płatników, których majątek nie przenosi 3000 zł. W sprawie wniosku posła Jedynaka zgodziła się Komisja na zwrot zapłaconego podatku, o ile płatnik nie był zobowiązany go zapłacić. W sprawie wniosku posła Janeczka przyjęto rezolucję, domagającą się zaniechania ściągania podatku majątkowego od osób, którzy już zapłacili pierwszą ratę i połowę drugiej raty, a majątek ich nie przewyższa 10 tysięcy złotych.

Delegacja pomorska u prezesa ministrów.

W niedzielę 8 listopada wyjechała do Warszawy delegacja, złożona z pp. wojewody pomorskiego, Prezydenta Izby Rolniczej p. Esden-Tempskiego, prezydenta miasta Torunia p. Bolta, z ramienia zaś rolnictwa pomorskiego wyjechał prezes p. Donimirski, ażeby przedłożyć prezesowi ministrów p. Grabskiemu prośby o wyznaczenie odpowiednich kredytów na rozmaite potrzeby Pomorza z Banku Polskiego, Banku Gospodarstwa Krajowego i Państwowego Banku Rolnego. Pan minister Grabski uznał życzenia obywatelstwa pomorskiego za słuszne i obiecał w tym kierunku swą pomoc.

W sprawie likwidacji majątków niemieckich.

Posłowie ze Związku Ludowo Narodowego zapytali rządu w Sejmie, jak się ma właściwie sprawa z parcelacją majątków niemieckich na Górnym Śląsku. Konwencja górnośląska uprawnia państwo polskie do zniszczenia trzeciej części obszaru niemieckiego na Górnym Śląsku. Dalszy paragraf powiada, że o likwidacji jest zobowiązany rząd zawiadomić właściciela ziemskiego przed 1 stycznia 1925 r. Z drugiej zaś strony ma rząd prawo protestu w razie sprzedaży takiego majątku, który podlega likwidacji. Posłowie Głąbiński, Rzepecki i inni zapytali się w obec tego rządu, co uczynił w tej sprawie? Jakie majątki zamierza parcelować i kiedy właścicielom ziemskim doniesie się właściwie o kasowaniu ich majątków na parcelację?

Zupełna zagłada grozi polskiej własności na Litwie.

Rząd zamierza uzupełnić ustawę o reformie rolnej. Na podstawie takowej nikomu nie będzie wolno posiadać więcej nad 40 hektarów. Dalej ma nastąpić wywłaszczenie produktów, narzędzi rolniczych, nawozów itd. W tych wypadkach, gdy właściciele wydzierżawili więcej niż połowę swych gruntów i we uprawiali ziemi należycie.

Społeczeństwo polskie w obronie naszych braci pod Niemcem.

Wiec Związku Obrony Kresów Zachodnich w Gnieźnie powziął uchwałę, ażeby w obec grozy położenia mniejszości polskiej w Niemczech wezwać całe polskie społeczeństwo do jednolitego poparcia materjalnego i moralnego braci naszych w Prusach i przychodzić im z pomocą na mocy praw, których takiej pomocy nie odmawiają. W tym celu zostanie 30. listopada zorganizowany dzień Kresów niewyzwolonych, połączony ze zbieraniem składek oraz wiecami na obszarze całej Polski. Postanowiono wreszcie domagać się od rządu, ażeby stara! się opiekować więcej mniejszością polską w Prusach, bo to wstyd, że u nas Niemcy mają złote czasy, gdy tymczasem Bracia nasi lękają się po polsku publicznie rozmawiać pod grozą znęcania się nad nimi.

W obronie rybaków kaszubskich na Pomorzu.

Rybacy Kaszubi we wsi Chałupach na półwyspie Helu dzierżawią już od 1660 roku obszar 33 hektarów. Nikt im tej dzierżawy nie odbierał, chociaż własność ta przech dziła w między czasie przez rozmaitych właścicieli. Dopiero za polskich czasów niejaki dr. Majewski przejął to wszystko za 550 zł. w celach spekulacyjnych, gdyż żądano od rybaków 12 tys. złotych, grożąc w przeciwnym razie przymusową eksmisją długoletnich dzierżawców.

Sprawą tą zainteresowali się gorąco posłowie Związku Ludowo Narodowego i 20 czerwca stawili w Sejmie wniosek, domagający się od rządu przymusowego odkupu gruntu od obecnego właściciela i sprze-

daży takowego pomiędzy rybaków dzierżawców. Sejmowa komisja rolna wniosek ten jednogłośnie przyjęła. Sprawozdawca poseł Staniszkis przekonał posłów o krzywdzie, jaka by się stała rybakowi, gdyby im ziemię odebrano. Stawiono do Sejmu rezolucję, ażeby Sejm nietylko obszary wsi Chałupy wykupił i rozsprzedał takowe pomiędzy rybaków, ale ażeby przedłożył w najbliższym czasie projekt ustawy o uwłaszczaniu czynszowników, użytkowników oraz długoletnich dzierżawców na obszarze całego państwa. Dalej uprasza się Sejm, ażeby zażądał od rządu sprawozdania, czy prawa ludności rybackiej w użytkowaniu ziemi nie zostały w czasie tych ostatnich lat uszczuplone Dalej należy domagać się od rządu, aż by zorganizował należyty zbyt przewozu i tranzytu obecnie połowianych ryb morskich. Dalej wzywa się rząd, ażeby przydzielił rybakom po kawałku ziemi nadbrzeżnej w Helu, na którejby mogli się pobudować.

Kronika miejscowa.

CHOJNICE, dnia 18 listopada 1924 r.

— **Ze zebrania Ligi Katolickiej.** Na ostatniem zebraniu Ligi Katolickiej miał ks. Proboszcz Makowski rozprawę, jak należy polską gazetę redagować. Opowiadał, że dodatki w naszych gazetach są tego rodzaju, że należy zważać, ażeby się nie dostały do rąk dzieci. Pisali w tej sprawie nawet obcy księża do gazety. Niechce na redakcję uderzać, ale mamy prawo żądać od redakcji polepszenia i rozmaite inne rzeczy.

W obec powyższych zarzutów przytoczymy tu pismo następujące, otrzymane 8 listopada rb.

W dodatku Dzien. Pom. „Ognisko Domowe" num. 31 z 4 11 rb. na czwartej stronie jest niesmaczny „dowcip" o księżach. Przypuszczamy, że tylko przez niedopatrzenie taka na nieprawdziwej podstawie oparta „humorystyka" się wkradła do gazety Pańskiej. Jednakże prosimy z względów zasadniczych o wyjaśnienie i potwierdzenie naszego przypuszczenia, że stała się tu omyłka.

Z poważaniem
Generalny Sekretarjat Unitas
Związku kapłanów diec. chełmińskiej
Wydział Decernat Pracy.
(—) X. Gawin — Gostomski".

Chodziło tu o żart, który się dostał przez niedodatrzenie do gazety. Omyłki przecież po ludziach chodzą. I tak ks. Proboszcz się omylił, że naprawa fary będzie kosztowała 15 tysięcy, a kosztować będzie 40 tysięcy. Dalej omylił się ks. Proboszcz twierdząc, że roboty w kościele będą w październiku wykończone, a potrwają jeszcze przez dłuższy czas, tak samo omylił się w tym wypadku redaktor z tą jeszcze różnicą, że redaktor nawet nie wie, jak się ów żart do gazety dostał.

Skoro zatem Generalny Sekretarjat Związku kapłanów prosi nas tylko o wyjaśnienie w sprawie owego „dowcipu", a ks. Prob. Makowski robi z tego zaraz straszka na dzieci, ażeby dodatków naszych nie czytały, więc conajmniej znowu bardzo się omylił. Już dawniej omylił się ks. Proboszcz w sprawie gazety naszej.

Pawtarzamy, że omyłki po ludziach chodzą, zwłaszcza wtedy, gdy się ludzie biorą za nieswoje rzemiosło.

To samo musimy powiedzieć o przemówieniu profesora p. Bieszka, o ile jego wywody dotyczą naszej gazety.

Należałoby Bogu dziękować, że mają jeszcze taką prasę w rodzaju naszego pisma, bo inaczej mieliby może gorsze stósunki, aniżeli w chwili przejścia Pomorza pod panowanie Polski, kiedy to znieważano duchowieństwo publicznie i w zaślepionych agitacją partyjną gazetach. Tej głównie prasie można podziękować za naprawę stósunków.

Przypuszczamy, że wystarczy na razie tych kilka uwag

W przyszłości wszelkie wskazówki dotyczące naszej gazety pryjmować będziemy tylko ze strony związku księży. Gdyby zaś chojnicka Liga ponownie zajmowała się podobnemi niepoczytalnościami co do naszego pisma, przestaniemy o niej pisać.

— **Zebranie Ligi Katolickiej.** W ubiegłą sobotę odbyło się na małej sali hotelu centralnego zebranie Ligi Katolickiej na parafję chojnicką. Przybyło liczne grono osób tak członków jak i gości. Przewodniczył nowo obrany prezes inspektor szkolny p. Grochowski. Rozpoczęto zebranie odśpiewaniem pieśni: „My chcemy Boga", poczem panna Gertruda Grochowska zadeklamowała wiersz: Najwcześniejsza pieśń Kochanowskiego. W zagajeniu prezes p. Grochowski wita serdecznie wszystkich obecnych, nadmieniając, że poraz pierwszy stoi przed zebraniem jako prezes po szambelanie p. Dr. Łniskim. Dalej prosi, aby wszyscy popierali jego usiłowania i wspólnie pracowali z zarządem ręka w rękę w obronie wspólnej sprawy — wiary katolickiej. Zwłaszcza w obecnym czasie, gdzie pojawiają się prądy przeciw-katolickie należy nam stać na straży. Jedynie jednakże przez jednoczenie się wszystkich prawych katolików w organizacji takiej, jaką jest Liga Katolicka można jakieś skutki odnieść. Dla tego do Ligi należeć powinni wszyscy katolicy, aby módz zbiorowo wystąpić i nieść hasła katolickie w życie publiczne. Ksiądz prof. Kirstein wygłosił bardzo obszerny wykład o hipnotyzmie i innych pokrewnych naukach. Przeplatając swoje wywody licznemi przykładami, trzymał słuchaczy na uwięzi. Ze strony obecnych wyrażono życzenie, aby z tej i podobnej dziedziny nauk częściej zechciał czcigodny ks prof. przed liczniejszem gronem zebranych wygłosić referat, do czego jak najchętniej ks prof. przyrzekł się zastosować. O ile więc na przyszłem zebraniu zbierze się dostateczna liczba członków i gości, znowuż usłyszymy nader ciekawy i pouczający referat.

Ksiądz proboszcz Makowski zabrał głos omawiając sprawę szerzącej się niemoralności wśród młodzieży. Przyczyn tej niemoralności szukał ks. Proboszcz w różnych sprośnych pismach ilustrowanych, różnych niesfornych filmach kinowych, przedstawieniach teatralnych i — czegośmy się nie spodziewali — żarcikach i figlikach naszej gazety, której dodatek niedzielny zawierać ma nieraz artykuły najgorszej treści. Wzywał dalej ks. Proboszcz, aby każdy kto o czemś niemoralnem się dowie, donosił o tem władzy, która w tym kierunku dalsze kroki poczyni.

Wywody ks. Proboszcza poparł dyr. gimnazjum p Bieszk, który z urzędu zakazuje młodzieży gimnazjalnej uczestnictwa w przedstawieniach, które budzić mogą co do treści podejrzenie.

W dalszej dyskusji głos zabrał p. Brylowski, który żalił się na niektóre siły nauczycielskie, które same nie będąc dobrymi katolikami także w należytym duchu katolickim dzieci nie wychowują. Tak np. 7 letni syn jego dotąd nawet w szkole nie nauczyła się „Ojcze nasz". W odpowiedzi na te zarzuty wezwał p. inspektor szkolny p. Brylowskiego, aby podał ścisłe fakta i nazwisko danego nauczyciela, a może być pewny, że władze szkolne tą sprawą się zajmą. Jemu, to jest p. Grochowskiemu przynajmniej dotąd o czemś podobnem nic nie wiadomo, ani też doniesiono. Zresztą jeżeli np. dziecko 7 letnie nawet pacierza nie umie, to już więcej winą jest w pierwszym rzędzie rodziców, którzy są pierwszymi wychowawcami i których najświętszym obowiązkiem jest, dbać, aby dzieci prowadzić do Boga. Niejednokrotnie jednakże bywa tak, że rodzice tylko mało troszczą się o swe dzieci, które skutkiem tego, zwłaszcza starsze zamiast wieczorami iść do szkoły dokształcającej wałęsają się po ulicach Na to ks Proboszcz nie znalazł odpowiedzi i o donoszeniu do władzy nie wspomniał.

Ks. Prob. polecał abonować czasopismo „Głosy Katolickie." Uchwalono dalej zamówić kilka czasopism na okaz.

Zakończono zebranie odśpiewaniem zwrotki: „My chcemy Boga", którą to pieśń przewodniczący polecał wszystkim na pamięć się nauczyć.

— **Piszą nam:** Czytając notatkę w „Dzienniku Pomorskim" o zredukowaniu ogrodnika w tutejszym zakładzie Poprawczym z powodów oszczędnościowych muszę nadmienić, że owa redukcja, nie jest mi zupełnie jasną Coprawda jest to bardzo dobrze, o ile można się rządzić tak, aby bez ogrodnika się obyć. Ale jak może tu być mowa o oszczędności, kiedy ową posadę objął już następca. Wnioskować z tego muszę, że ów poprzednik nie musiał być w tut. Zakładzie miarodajnym.

Z mojej strony nadmieniam to, że tak, jak ów ogrodnik pracował dla tutejszego zakładu, tak z pewnością nikt inny pracować nie będzie. Pracował on od świtu do wieczora i starał się, aby wszystko jak najlepiej prosperowało. Wiem nawet dokładnie jak wyglądało w tamtejszych ogrodach w roku 1919 przed objęciem posady owego ogrodnika, a jak wygląda obecnie. Bądź co bądź nie zasłużył sobie na taką przykrą dla niego — nowinę. I za to wszystko taka zapłata. Wydalą, nie pytając się wcale, gdzie się ów człowiek podzieje z żoną i dziećmi. A o posadę w naszej Polsce bardzo trudno — zwłaszcza w obecnym czasie. Nadmieniam jeszcze kilka słów co do powodu oszczędności. Dziwi mnie bardzo, że się wydala ludzi takich, co rzeczywiście na kawałek chleba zarobili — natomiast trzyma się ludzi, co rzeczywiście w tutejszym zakładzie nie są potrzebni. Mamy tam na przykład pomiędzy innemi dwóch dyrektorów, następnie dwuch ogrodników którzy muszą być opłacani, aż nie wyjdzie czas wydalenia zredukowanego ogrodnika. Dalej mamy tam jeszcze dwóch inspektorów, z których jeden jest przesadzony do Torunia a z powodu braku mieszkania także jeszcze siedzi. To się nazywa oszczędność? Nie! Tu coś innego w tem tkwić musi i to powinno być wyjaśnione. Tak to się postępuje dzisiaj w naszej odrodzonej Polsce.

Jeden z obywateli.

— **W sprawie wywozu tłustych świń.** Umieściliśmy przed niedawnym czasem notatkę, na podstawie dochodzących nas żalów pod tytułem „Gdzie podziewają się nasze tłuste świnie." Obecnie jednakocże dhodzą nas głosy w obronie właśnie tego wywozu, a to dla tego, że po pierwsze mamy faktycznie nadprodukcję świń, braku tłustego wieprzowego mięsa nigdzie jeszcze nie zauważono Przez wywóz bitych świń przysparza się miastu tygodniowo około 1800 zł. dochodu, oprócz tego korzysta i ludność tutejsza, ponieważ sprzedaje się tu wątrobę itd. Z powodu większego pokupu świń wzmaga się też hodowla takowych. Zwiększa się wskutek tego dobrobyt rolników. Ci znowu mając większe dochody mogą więcej kupować, przysparzając zarobku rzemieślnikom i kupiectwu.

— **Zmiana stanowisk** przy tut kol. Urzędzie Ruchu. Pan Ornatowski, zastępca naczelnika Urzędu Ruchu przeniesionym został do Tczewa. Jego miejsce objął starszy naczelnik p. Oćwieja z Bydgoszczy.

— **Taryfa płac Związku pracodawców w Chojnicach.** Z natychmiastową ważnością ustalono następującą taryfę płac na godzinę Rzemieślnicy budowlani 86 gr, inni rzemieślnicy w pierwszych dwóch latach po wyuczeniu 41 gr., po dalszych 2 latach 47 gr., po dalszych 4 latach 54 gr. Poduczeni robotnicy 16—18 lat liczący 14 gr., 18 21 lat 28 gr., powyżej 21 lat 39 gr. Robotnice 16—18 lat 14 gr., 18—21 lat 19 gr., ponad 21 lat 23 gr, poduczone robotnice 27 groszy

Woźnice otrzymują tygodniowo dokładkę 1.50 zł. za pielęgnowanie i karmienie koni.

W przemyśle torfianym, drzewnym, cegielnianym i młynach miescowości powiatu z wyjątkiem Czerska potrąca się 10 proc. od powyższych płac.

Kronika prowincjonalna.

Terespol. W piątek nad ranem zamordowano tu oberżystę Strehlaua, i jego matkę. W następnym numerze podamy bliższe grozą przejmujące szczegóły.

Córna Grupa, pow. grudziądzki. Z Zakładu Misyjnego). W dzień Wszystkich Swiętych odbyła się w domu misyjnym w Górnej Grupie piękna uroczystość składania czasowych ślubów zakonnych przez dwóch braci misyjnych i obłóczyny czterech postulantów czyli kandydatów na braci misyjnych.

Na taki doniosły akt, wspomniani postulanci i bracia misyjni przygotowali się przez ośmiodniowe rekolekcje. Niektórzy z nich mieli tę radość, w dniu, w którym się poświęcili na wyłączną służbę P. Bogu, widzieć obecnych swych rodziców, przybyłych na tę uroczystość.

Dla tych, którzy nie są zaznajomieni z charakterem towarzystw misyjnych dajemy to objaśnienie, że towarzystwo Misjonarzy Słowa Bożego składa się z księży misjonarzy, wychowanych w szkołach tegoż towarzystwa, i z braci misyjnych, którzy również składają śluby zakonne i dopomagają w dziele misyjnem w miarę swych sił i zdolności, bądź to w zakładach wychowawczych w Ojczyźnie, bądź w misjach zagranicznych.

Młodzieńcy więc, którzy nie czują w sobie powołania do stanu kapłańskiego, albo których wiek się nie nadaje do rozpoczęcia nauk, a którzy pragną poświęcić się Bogu i dopomagać w dziele misyjnem, szczególnie tacy, którzy nauczyli się jakiegoś rzemiosła, mogą się zgłosić o przyjęcie ich do postulatu do Ojca Superjora zakładu misyjnego w Górnej Grupie.

Wychowankow (kandydatów na księży misjonarzy) w zakładzie misyjnym w Górnej Grupie znajduje się obecnie w czterech klasach gimnazjalnych 70. Nauki udziela im sześciu księży i jedna siła pomocnicza. Przyjmowanie nowych chłopców (Wychowanków misyjnych) nastąpi z rozpoczęciem nowego roku szkolnego, można jednak już obecnie zgłaszać się o przyjęcie. Adresować należy do Wiel. Ojca Superjora w Górnej Grupie pod Grudziądzem.

Grudziądz. Naszej dzielnej policji kryminalnej udał się znakomity połów. Przed niedawnym czasem grasowała na Pomorzu banda warszawskich włamywaczy, specjalistów na kasy ogniotrwałe Znane są włamania do fabryki Herzfeld i Victorius, gdzie rozbito kasę żelazną i zrabowano z niej około 18 000 złotych przygotowanych na wypłatę. Znana jest również kradzież drogocen. biżuterji w firmie złotniczej p. Zecha. W ślad za złodziejami wyjechała nasza grudziądzka policja do Warszawy i tam udało jej się przydybać herszta bandy Grześciuka, który zostanie przetransportowany do Grudziądza. Grześciuk, to pan nie lada. Posiada kilka wspaniałych futer i rozporządza nawet samochodem, na który ładowano skradzione rzeczy i z niemi uciekano, zacierając za sobą wszelkie ślady. Grasuje jeszcze jego brat i szwagier. Policji grudziądzkiej udało się dokonać tego czynu w Warszawie w najtrudniejszych warunkach. Oswobodzając społeczeństwo od niebezpiecznych bandytów, zasłużyła w zupełności na pochwałę.

Kościerzyna. (Jarmark). Ostatni jarmark na bydło i konie był bardzo ożywiony; spędzono szczeg. dużo bydła, kupców jednak było mniej, co tłumaczyć należy tegorocznym nieurodzajem i brakiem paszy. Za najlepsze konie cugowe żądano 700—800 złotych, za konie robocze płacono zależnie od jakości i wieku zwierzęcia 100—500 zł. i więce; za krowy płacono 100—300 złotych. — Na rynku rozstawili swoje stragany zamiejscowi handlarze domokrążni; ludność, która poszła na lep tych handlarzy jarmarcznych, przekonała się niebawem, że towar ich jest podły, a ceny nie są tak niskie, jak ci handlarze reklamują, tak, że od południa ożywił się ruch w składach kupców miejscowych.

Gąsiorki. pow. starogardzki. (Kradzież). W nocy z wtorku, 11 bm, na środę, 12 bm., włamali się złodzieje do mojego mieszkania podczas nieobecności rodziny, która była w Morzeszczynie. Złodzieje zabrali wszystko, prócz mebli i czterech ścian. Zabrali także 16 022 złotych w gotówce. Szkoda wynosi w zabranych rzeczach około 6 000 zł. Kto mi pomoże do odzyskania skradzionych rzeczy, otrzyma 3 000 złotych nagrody.

Gąsiorki, pow. starogardzki,
dnia 12. listopada 1924 r.
F. Meller, przedsiębiorca.

Lubichowo, pow. starogardzki. Bazar na cele budowy kościoła odbył się tu w niedzielę 9. listopada rb. Przedstawienie „Tajemnice Mszy św." przez Calderona, wypadło bardzo dobrze. Sala okazała się za mała, aby tak licznych gości pomieścić, którzy nawet z daleka przybyli, by ofiarować swój grosz na dobrą rzecz. Parafjanie sami sporządzili kostjumy potrzebne, aby jak najmniej było wydatków i przynosili na bazar co mieli, nie szczędząc nawet obrazów na ścianach. Ofiarność godna podziwu! Składa się zatem serdeczne podziękowania tak gościom, jak i dawcom ofiar, szczególnie zaś panu kierownikowi szkoły Krausemu, który choć obarczony pracą tyle trudu sobie zadał i w krótkim czasie wćwiczył tak bardzo pouczającą sztukę wielkiego poety hiszpańskiego, i panu wójtowi Krause'mu, który zbożną pracę popierał, gdzie tylko mógł. Wreszcie dziękujemy wszystkim, którzy się przyczynili do dzieła, które budujemy nie dla nas, ale dla pokoleń które będą po prochach naszych stąpały. Niech dla nich będzie ta nowa świątynia żywą pamiątką naszego ducha i pobudką do pracy, która bezinteresownie stawia pomniki, trwające przez wieki.

go, otarcie łzy wdowy po inwalidzie i sieroty. O godz. 1 i pół odbył się w sali p. Popławskiego wspólny obiad. Okolicznościowe przemówienia rozpoczął p. starosta, pod którego protektoratem wymieniony dzień się odbywał. Wieczorem w wspomnianej powyżej sali odbyło się przedstawienie amatorskie. Publiczności było wiele; dochód z kwesty po ulicach i z przedstawienia amatorskiego był dosyć znaczny.

Chełmno. (Nieszczęśliwy wypadek.) Z powodu nadjeżdżającego samochodu spłoszyły się konie właściciela A. Rączki, który wracał z miasta do domu. Ażeby konie uspokoić, zeskoczył Rączka z wozu po między konie, które rozbiegane, złamały dyszel i porwały go ze sobą, wlokąc go po ziemi. Dopiero innemu woźnicy udało się rozjuszone konie uspokoić tem, że zagrodził ulicę swą furmanką na poprzek. Pokaleczonego R. odstawiono do powiatowego domu chorych.

Zagórze Prawdziwa plaga złodziejska nawiedziła wieś naszą, gdyż nie ma prawie dnia, aby się ktoś nie uskarżał, że go okradziono. Zachodzi obawa, że się wszyscy pozbędziemy przedewszystkiem drobiu, bo niedawno temu skradziono gospodyni Agacie Kędziora wszystkie kury i zarznięto je zaraz przy kradzieży w chlewie, a już dnia 5. bm. uskarżała się wdowa Marja Lesner, że jej skradziono gęsi i tak samo zabito je w chlewie. Robotnikowi zaś Welkemu skradli złodzieje z zamkniętego mieszkania znaczniejszą gotówkę oraz rozmaite przedmioty, jak ubranie itd. Złodzieji dotąd nie wyśledzono, lecz jest uzasadniona nadzieja, że policji naszej uda się wyśledzić opryszków i uwolnić nas od tej plagi.

Swiecie. Poseł Witos przyjeżdża do Swiecia. Jak słychać ma przybyć niebawem do miasta naszego były premjer i wódz ludowców a obecnie poseł na Sejm p. Wincenty Witos. Z tej przyczyny panuje zrozumiałe zaciekawienie między nami.

Swiecie Dzień inwalidzki. Doskonale udał się tu Wielki Dzień Inwalidzki urządzony d. 10 listopada br. Uroczystość rozpoczęto o godz 10 tej wspólnem zebraniem w sali p. Popławskiego, skąd pochodem przy dźwiękach orkiestry udano się do kościoła na uroczyste nabożeństwo za poległych wojaków. Mszę św. odprawił i podniosłe kazanie wygłosił ks proboszcz Konitzer. Chór kościelny „Cecylja" śpiewał bardzo pięknie. Z kościoła również pochodem udano się na Duży Rynek.

Z ustawionej trybuny do licznie zgromadzonego tłumu, przemówił delegat Zarządu wojewódzkiego, p. Kamrowski, podkreślając znaczenie kwesty inwalidzkiej, której celem jest zasilenie funduszu iwalidzkie

Dobrzyń, pod Golubiem. W tych dniach spaliła się tu stodoła ze słomą w ulicy Mazowieckiej. Przybyła straż pożarna z Golubia i nasza umiejscowiła pożar.

Chełmża. Do „Słowa Pom." piszą: (Prymicja). W niedzielę dnia 9 listopada odbyły się w Nawrze prymicje wyświęconego w Warszawie w dniu 1 listopada przez ks. arcybiskupa Roopa na kapłana ks. Franciszka Kowalskiego z Warszawy. Pierwszą mszę św. odprawił ks. neoprezbiter przed cudownym obrazem Matki Boskiej w Częstochowie, a uroczyste prymicje w Nawrze.

Z plebanji wprowadzono ks prymicjanta w asyście ks. prob. Szumana i ks. prof. Banieckiego z Chełmży przy śpiewie „Kto się w opiekę" do przepięknie w żywe kwiaty i zieleń przybranego kościoła, poczem rozpoczęła się najświętsza Ofiara. Podniosłe kazanie wygłosił ks. prob. Szuman na temat „Tyś jest kapłanem według obrządku Melchizedecha" wykazując, że kapłan katolicki daje nam Boga, pokój i prawdę. Po skończonej Ofierze udzielił ks. prymicjant kapłańskiego błogosławieństwa a na zakończenie odśpiewano „Te Deumtlaudamus."

Po uroczystości kościelnej odprowadzono ks neoprezbitera do pałacu państwa Sczanieckich, gdzie przy wejściu powitały go dzieci ochronki nawrzyńskiej deklamacjami i wierszykami, a długoletni ogrodnik p. Dobski serdeczną przemową, wręczając mu bukiet róż. Państwo Sczanieccy podejmowali ks. prymicjanta, jego siostrę i obecnych gości ze znaną serdeczną i staropolską gościnnością. W przemówieniach pomiędzy innemi słusznie podniesiono wielką ofiarność i szczere oddanie się państwa Sczanieckich kształcącej się młodzieży. Wypada i to nadmienić, że ks. Kowalskim, który w dziecięcych latach rodziców stracił, państwo S. się opiekowali, który też od kilku lat, każde wakacje u nich spędzał. Oby wzniosłe czyny i błoga wszechstronna działalność państwa S. naśladowców znalazły!

Uroczystość prymicyjna, — pierwsza w dziejach parafji nawrzyńskiej pozostanie u wszystkich parafjan na zawsze w pamięci.

Zwiniarz. (Piękna uroczystość). W niedzielę dnia 19 zm po południu odbyło się u nas poświęcenie nowych dzwonów. Dzwony bowiem, mały i średni zrabowali nam Niemcy podczas wojny, tak, że pozostał nam tylko jeden duży dzwon. Za staraniem naszego czcigodnego ks. proboszcza Wachowskiego złożyli parafjanie na nowe dzwony, które kosztowały przeszło 1300 złotych, a które zamówił w odlewni dzwonów p. Antoniego Bręgosza w Włocławku.

Poświęcenie poprzedziły o godz 3 uroczyste nieszpory odprawione przez ks. wikarego Sowińskiego z Rumiana, na których towarzyszyły organom dwie kapele na instrumentach dętych, pod batutą organisty p. Szczypskiego. Po zakończonych nieszporach wszedł na ambonę znany ze swej wymowy czcigodny ks. prefekt Kownacki z Lubawy, który w blisko pół godzinnej mowie przedstawił nam znaczenie dzwonów, przyczem nieomal każdego do łez poruszył, a ludzi zeszło się z bliska i z daleka, że chociaż kościół jest dość obszerny nie mógł wszystkich pomieścić, i dużo musiało stać na cmentarzu.

Po tej mowie przystąpił wielebny ks. dziekan Kasyna z Lubawy w towarzystwie 8 księży do święcenia dzwonów, które były zawieszone obok ołtarza Matki Boskiej. Swięcenie trwało około pół godziny. Po skończonych ceremonjach wyruszyła procesja główną nawą z kościoła przy śpiewie i dźwiękach dwuch kapel — Kto się w opiekę — obeszła koło kościoła do dzwonnicy. Była to imponująca uroczystość, jakiej bodaj jeszcze u nas nie było. Dzwony niosło 12 młodzieńców na specjalnych drążkach, wszyscy ubrani w dobranych czarnych ubraniach z szarfami białoczerwonemi.

4 niosło mały, a duży dzwon 8 młodzieńców. Szpaler tworzyło 20 małych dziewcząt, ubranych w biel, niosąc po obu stronach długie girlandy.

Na wierzy było już pod kierownictwem p. Juljana Kamińskiego tak urządzone, że po wniesieniu ich do dzwonicy, były wciągnięte i zawieszone, i w pół godziny później usłyszeliśmy harmonijny dźwięk naszych ukochanych dzwonów. Uroczystość ta pozostanie nam na zawsze w pamięci.

Dodać należy, że upiększeniem kościoła, który był przy ołtarzach w zieleni, kwiaty i wieńce ustrojony zajęła się pani organiścina, zieleń zaś i kwiaty dostarczała przeważnie pani Januszewska.

Na koniec trzeba przyznać, że co nasz Ks. proboszcz Wachowski u nas przez 20 lat zdziałał, to bodaj mało się zdarzy. Podbudował nam nowy kościół, nową plebanję, nowy budynek mieszkalny dla ludzi, a żadnego długu dla parafji nie zrobił. Przeciwnie, jeszcze 10 tysięcy marek przed wojną ma złożone w Banku na ozdobę kościoła. Ody Go nam Pan Bóg w jak najdłuższe lata przy czerstwem zdrowiu zachować raczył.

Parafianin.

Z dalszych stron,

Opole. Do pewnego tutejszego fryzjera wchodzi wieśniak. Ponieważ znajdowałem się również w tym zakładzie fryzjerskim byłem świadkiem następującej rozmowy pomiędzy wieśniakiem a właścicielem zakładu:

Wieśniak: Dzień Dobry!
Fryzjer: Guten Tag!
Wieśniak: Prosiłbych, by mnie ogolili.
Fryzjer: Können Sie nicht deutsch sprechen?
Wieśniak: Co ich to obchodzi, chciałbych wiedzieć, czyby mnie ogolili, bo jak nie, to wezmę kapelusz i pójdę sobie.
Fryzjer: Proszę, proszę siadać!

Wieśniak usiadł i został ogolony, zapłacił i powiedziawszy wszystkiem „Zostańcie z Bogiem" wyszedł.

Oczywiście wszyscy obecni w zakładzie byli zdumieni z powodu energicznego postąpienia owego wieśniaka. Padały bardzo pochlebne uwagi pod adresem tego dzielnego rodaka, który nie wstydził się swej mowy.

Korzystajcie z Czytelni Ludowych.

Krapkowice, Slązk Opolski. (Trzynastka podpalaczy) W ostatnim czasie zaszło tu kilka wypadków pożarów i to w Strzebinowie, Steblowie i Gogolinie. We wtorek zeszłotygodniowy powstał ogień w dworze krapkowickim, który zniszczył wielką stodołę z wszystkiemi zapasami tegorocznego żniwa. Nie ulegało najmniejszej wątpliwości, że we wszystkich wypadkach ogień został podłożony. Przypuszczenia te potwierdziły się najzupełniej. Ujęto pewnego osobnika, członka tzw. „klubu trzynastu podpalaczy", którego zadaniem były podpalania. Niewątpliwie uda się wykryć resztę członków niebezpiecznej bandy.

Ostatnie telegramy.

Zjazd lekarzy Zachodniej Polski.

W niedzielę po południu odbył się w Poznaniu walny zjazd lekarzy Zachodniej Polski, zwołany przez wydział lekarski Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Poznaniu.

Trzęsienie ziemi

na wyspie Jawie trwa dalej. Liczba ofiar nie jest dotąd znaną.

Monety złote w połowie grudnia.

W drugiej połowie grudnia mają nadejść do Warszawy monety złote, bite we Francji. Dalsze monety srebrne mają być ulepszone, ponieważ dotychczasowe nie wypadły dobrze. Podajemy to, co donoszą telegramy, bo monet srebrnych jeszcze na oczy nie widzieliśmy.

Prezydent Poznania Ratajski ministrem.

W niedzielę miał prezydent Poznania p. Ratajski godzinną konferencję z prezesem ministrów p. Grabskim, po której zdecydował się na objęcie urzędu ministra spraw wewnętrznych. Pan Stanisław Thugutt został ministrem bez teki. Podlegać mu będą sprawy Kresów Wschodnich. Ministrem Pracy i Opieki Społecznej został p. Franciszek Sokal, dotychczasowy delegat w Międzynarodowem Biurze Pracy.

Zaufanie dla rządu włoskiego.

Na sobotniem posiedzeniu parlamentu włoskiego głosowano nad wnioskiem o zaufanie dla rządu włoskiego. Za rządem głosowało 315 faszystów i liberałów, przeciw rządowi głosowało 7 posłów. Od głosowania wstrzymało się zaś 26 posłów.

Meteor wielkości balonu.

W pobliżu miasta Belfastu wpadł we wodę olbrzymi meteor, kształtu balonu z ogonem świetlnym. Wybuch jego słyszany był na 40 mil w około. Był to największy dotąd widziany meteor w Anglji.

Walka z Prezydentem Turcji.

W parlamencie angorskim wre zacięta walka przeciwko Prezydentowi Turcji Kemalowi baszy. Kemal basza jest odrodzicielem Turcji. W obec walki, jaką z nim toczą, może sobie powiedzieć, że niema sprawiedliwości na świecie.

Mrozy we Włoszech.

W słonecznych Włoszech panowały w ostatnich dniach mrozy, sięgające 12 stopni.

Rokowania z Niemcami w Moskwie.

W sobotę rozpoczęły się rokowania niemiecko-rosyjskie w sprawie zawarcia traktatu handlowego.

Ambasadorem sowieckim

w Paryżu został zamianowany Krassin.

Nowa przędzalnia bawełny

w Ozorkowie pod Łodzią została w ostatnią sobotę otwartą.

Sprzysiężenie na Prezydenta Węgier.

Policja przyaresztowała niejakiego Kertesza, który zeznał, że węgierscy komuniści wręczyli mu 5 granatów, rewolwer i 800 franków, ażeby wykonał zamach na Namiestnika Węgier Horthy'ego.

8 miljonów złotych

rocznych pensyj przeznaczyła Komisja budżetowa dla kawalerów orderu „Virtuti militari".

Warsztaty Zeppelina w Hiszpanji.

Wielka hiszpańska spółka nabyła warsztaty Zeppelina i przenosi takowe do Sewili.

Ograniczenie dni świątecznych.

W sobotę wieczorem mieli prezes ministrów pan Grabski i minister sprawiedliwości Miklaszewski po-

słuchanie u Prezydenta Rzeczypospolitej p. Wojciechowskiego w sprawie ograniczenia dni świątecznych. W tej sprawie ma się w najbliższym czasie ukazać rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej.

Jak obchodzą święto bolszewickie.

Celem obchodzenia 7 rocznicy panowania bolszewickiego postanowili bolszewicy obchodzić święto przez „palenie bogów", czyli palenie obrazów świętych.

Ruch w Towarzystwach.

Chojnice. Tow. Śpiewu „Lutnia". Lekcja śpiewu dziś we wtorek o godz. 8[15] w szkole dla chóru wspólnego. Zarząd.

Dział gospodarczy.

Wstępne notowanie giełdowe

w złotych i groszach.

Warszawa, 17. 11. godz. 10. (A. W.)

Dolary 5.16 za dolara. Funty angielskie 23 89 za ft. ang. Franki francuskie 27.24 za 100 fr. Franki belgijskie 24.95 za 100 fr. Franki szwajcarskie 99 70 za 100 fr. Liry włoskie 22.32 za 100 lirów. Koron czeskie 15 38 za 100 kor. Korony austr. 7.26 za 100 koron.

Tendencja: utrzymana.

Gdańsk 14. 11. godz. 10. (A.W.)

Dolary 5,45 Guldeny gdańskie 105,20 za 100 zł.

Koniec części redakcyjnej.

Redaktor odpowiedzialny: Czesław Nowakowski
Drukiem i nakładem Drukarni Dziennika Pomorskiego w Chojnicach.